

# PORK PORES PORKINSON (Trzeci Wymiar), Śr

Cztery żywioły tańczą  
Hucznie nad mym kurhanem  
Upite i naćpane  
Burza tańczy z huraganem  
Deszcz płacze ogniem po mnie  
Ziemia drży pod stopami  
W czterech kolorach wspomnień  
Płyną łzy pod murami  
/2x

Nie wiem kto jest sprawcą mego stanu  
Wolałbym być dawcą organów  
Po co to marnotrawstwo, korzysta robactwo nie naród  
Może ktoś w zaufaniu wbił mi pieprzony nóż w plecy  
Lecz wtedy chyba usłyszałbym cichy mruk z ust mordercy?  
Nie ważny powód śmierci, bo jak Olewnik kończę  
Choć też Krzysiek nie powie o tym Olejnik w ?Kropce??  
Chciałem coś z mieć, jak filmy Barei  
Oblicze komedii w Polsce, a los to zmienił  
Zamienił w cholerny nonsens  
Mogłem zatrzymać zło, jak Kopernik Słońce  
Zagrać kolejny koncert, spędzić trochę dni z ojcem  
Zwiedzić z nią Berlin royssem, Paryż i Moskwę  
Zbierać na biednych forszę, jak ci z Orkiestry w Polsce  
Wypić za błędy, zgubić na ?  
Mieć opcje  
Lub jak Kołędnik z Bolcem śpiewać nocą swoją historię  
Mógłbym zwiedzić wnętrze Ziemi, lub zdobywać na niej co chcę  
Dziś ta Ziemia jak zeppelin blokuje powietrza dostęp.

Cztery żywioły tańczą  
Hucznie nad mym kurhanem  
Upite i naćpane  
Burza tańczy z huraganem  
Deszcz płacze ogniem po mnie  
Ziemia drży pod stopami  
W czterech kolorach wspomnień  
Płyną łzy pod murami  
/2x

Tylko ja i promień światła, co wali, ten blask  
Redukcja, sprzęgło, bieg, pieprzony gaz w dechę  
Jadąc, rap klepie  
To ostatnie co pamiętam  
Pobocze w centymetrach i piach na zakrętach  
Wiec może jakaś dziwka jadać z naprzeciwka  
Co piła na mnie trafiała  
Okno złamane w pół, pęknięta szyba  
A może po prostu była zima, ja miałem prosto koła  
I gdzieś tam wyrzuciła mnie siła odśrodkowa  
Zawsze myślałem ze zabije mnie nałóg, papieros, alkohol  
Narkotyczny całun pomału zabierze układ immunologiczny  
Ciało, dział onkologiczny z kraju wyśle mnie na urlop,  
Według wytycznych, do rajy  
Chce wiedzieć co mnie pogrzebało  
Jestem próżny, jak każdy  
Odpowiedz śmiało - co po mnie zostało?  
Parę wspomnień, chaos?  
Jaki był pogrzeb, ilu ludzi stało ? dużo, mało?  
Było słonecznie czy lało?  
Mówię do siebie znów, lecz to chyba domena raperów w podziemiu  
Cierpię na chroniczny brak tlenu  
Życie bywa trudne, w swym bieglem przed siebie jak każdy  
Dziś leżę w trumnie i co?

Jestem śmiertelnie poważny

Cztery żywioły tańczą  
Hucznie nad moim kurhanem  
Upite i naćpane  
Burza tańczy z huraganem  
Deszcz płacze ogniem po mnie  
Ziemia drży pod stopami  
W czterech kolorach wspomnień  
Płyną łzy pod murami  
/2x